

CZASY

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

PISMO POŚWIĘCONE ZAGADNIENIOM OCHRONY GRANIC.

Zadania i prace Straży Granicznej.

(Wywiad z p. Komendantem Straży Granicznej, pułk. Janem Gorzechowskim).

Walka z przemyślnictwem głównym celem pokojowej ochrony granic.

Ochrona granic strzeżonych przez Straż Graniczną w czasie pokoju, — to głównie zabezpieczenie ich pod względem gospodarczym. Sąsiadując z państwami silniejszymi od siebie gospodarczo — Polska przed długi czas jeszcze bronić się musi przed ich ekspansją ekonomiczną systemem wysokich cel, mającym na celu ochronę rozwoju przemysłu rodzimego. Znaczna wysokość opłat celnych, a także sprzyjająca wywozowi polityka skarbowa naszych sąsiadów, powoduje znaczne różnice cen, następująca możliwość wielkich, choć ryzykownych zarobków, jest przyczyną przemyślnictwa.

Przemyślnictwo zawsze i wszędzie było, jest i będzie zwykłym zjawiskiem na pograniczu. I w Polsce z przemyślnictwem mamy do czynienia od chwili ustalenia granic. Dopiera jednak wojna celna z Niemcami, a ostatnio akcja, mająca na celu aktywizację bilansu handlowego, skłoniły powołane do tego władze do położenia większego nacisku na walkę z przemyślnictwem.

Reorganizacja ochrony granic w r. 1928.

Troska Rządu Marszałka Piłsudskiego o zabezpieczenie granic znalazła wyraz w szeregu wydanych przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej rozporządzeń z mocą ustawy, jak rozporządzenie o granicach Państwa, rozporządzenie o użyciu broni przez organa powołane do ochrony granic, a wreszcie najważniejsze, rozporządzenie o Straży Granicznej.

W miejsce dotychczasowej Straży Celnej, która z powodu wadliwej organizacji nie mogła skutecznie pełnić swych obowiązków, powołana została do życia tem ostatniem rozporządzeniem Straż Graniczna jako osobny, na sposób wojskowy zorganizowany korpus, z komendantem, podporządkowanym bezpo-

średnio Ministrowi Skarbu na czele. Wyposażona w szerokie uprawnienia Straż Graniczna w kwietniu 1928 r. rozpoczęła owocną pracę.

W tem miejscu pragnę z wielką przyjemnością podnieść zasługi około zabezpieczenia granic państwa, położone przez pierwszego komendanta Straży Granicznej, a mego poprzednika, generała STEFANA PASŁAWSKIEGO. Tylko jego energii i głębokiemu ujęciu zagadnienia zawdzięczać należy wyjątkowo szybki i pomyślny przebieg reorganizacji Straży Granicznej.

O wynikach osiągniętych przez Straż Graniczną w walce z przemyślnictwem przez zieloną granicę niechaj zaświadczą poniższe cyfry:

w r. ujawniono	wypadków nadużyć celnych	na sumę zł.
1921	427	35184 ..
1922	1451	293256 .
1923	1659	251137 ..
1924	2353	342267 ..
1925	2057	464513 ..
1926	2623	724067 .
1927	1841	717043 .
1928	3400	1613067 .

Cyfry powyższe obejmują wyłącznie wypadki wykrycia przestępstw celnych na samej linii granicznej. Nie wliczam tutaj wyników osiągniętych drogą wywiadu w pasie granicznym i w głębi kraju, chociaż wyniki te stale były nie mniej znaczne, w ostatnim zaś roku sprawozdawczym kilkakrotnie przewyższyły rezultaty osiągnięte na linii granicznej.

Program na przyszłość.

Przy najlepszej nawet organizacji Straż Graniczna nie będzie mogła skutecznie zwalczać przemyślnictwa, jeśli do walki z niem nie będzie należycie przygotowana. Przygotowanie Straży do jej odpowiedzialnych zadań, przez wyszkolenie fachowców wszystkich oficerów i szeregowych, opracowanie instrukcji służbowych i wyposażenie Straży w środki

techniczne — oto mój program na czas najbliższy. Jestem przytem głęboko przeświadczony, że wprowadzając ten program w życie, przyczynię się do stworzenia zdrowych, zwartych i pewnych kadrów Straży, na których Państwo pod każdym względem w zupełności będzie mogło polegać.

Mając do swojej dyspozycji pierwszorzędną element z pośród oficerów i szeregowych opuszczających periodycznie szeregi wojska, mam zapewniony na stałe dopływ świeżych sił, w ilości kilkuset ludzi corocznie (ściślej około 650 szeregowych), potrzebnych do normalnego odświeżania korpusu Straży Granicznej. Nowoprzyjmowani, po odbyciu kilkumiesięcznej praktyki na granicy, przydzielani są na 5-cio miesięczne (w przyszłości 10-cio miesięczne) kursy do Szkoły w Straży Granicznej w Górze Kalwarii pod Warszawą. W Szkole poza uzupełnieniem wykształcenia ogólnego, przechodzą gruntowne wykształcenie fachowe, uwzględniające obok praktyki służby granicznej przedmioty takie, jak celnictwo, towaroznawstwo, postępowanie karne i karno - skarbowe, służba śledcza i t. p.

Wobec dowiedzionego faktu, że przeważna ilość przedmiotów przemycanych dostaje się do wnętrza kraju nie przez zieloną granicę, pozostającą pod stałym nadzorem Straży, lecz drogami celnymi, przez urzędy celne, pod fałszywymi deklaracjami celnymi, wdrożyłem kroki zmierzające do obsadzenia przez wywiad Straży Granicznej większych ośrodków handlowych i przemysłowych. W ten sposób, obok pasa granicznego, będącego właściwym polem działalności Straży Granicznej, wywiad przeciwprzemycniczy rozciągnię się na obszar całego Państwa, przyczyniając się niewątpliwie do uzdrowienia życia gospodarczego i podniesienia dochodów Skarbu Państwa.

Po zaopatrzeniu Straży w dobrą broń służbową, przystępuję obecnie do wykończenia sieci połączeń telefonicznych między poszczególnymi jednostkami organizacyjnymi. Mając na ten cel zapewnione kredyty w budżecie na rok 1929/30, mam nadzieję, wykończyć prace z tem związane jeszcze w ciągu roku bieżącego.

Osobnych starań wymagało zabezpieczenie pod względem gospodarczym wybrzeża morskiego. Dzięki życzliwemu stanowisku Pana Ministra Skarbu mogłem w krótkim czasie uzyskać środki potrzebne na zakup statków strażniczych, które w najbliższym czasie zaczną pełnić swą służbę.

Powracając do zasad organizacji Straży Granicznej wspomnieć muszę, że ze względów budżetowych, jak i wobec swoistych potrzeb służby granicznej, cały nacisk położony został nie na liczebność korpusu Straży, lecz na jakość jej pracy. Przy 3.120 km. granicy strzeżonej przez Straż Graniczną, stan liczebny Straży według preliminarza na rok 1929/30 wynosi zaledwie 6.000 oficerów i szeregowych, całkowite zaś

koszta ochrony wynoszą niecałe 24 miliony Zł. Na jeden klm. granicy wypada zatem niespełna dwóch ludzi. Możliwem to było jedynie przez maksymalne uprawnienie działalności organów Straży Granicznej, które uzyskano stosując w celowy sposób nowoczesne środki lokomocji, jak samochody, motocykle, łodzie motorowe i rowery. Ponadto na granicy południowej w Karpatach, zaopatrzone poszczególnych strażników w narty.

Wielką moją i stałą troską jest budowa strażnic, na które niestety, nie mogę narazie zdobyć potrzebnych środków. Tymczasem jest to jedna z najgorętszych i najistotniejszych potrzeb, warunkujących skuteczne zabezpieczenie granicy. Warunki mieszkaniowe Straży są wprost okropne. Brak własnych strażnic stawia przytem strażników w stosunek zależności od ludności pogranicza, co nie może nie wywrzeć ujemnego wpływu na służbę. Mam nadzieję jednak, że ważna ta sprawa znajdzie u miarodajnych czynników należne jej zrozumienie i warunki mieszkaniowe na pograniczu wkrótce się poprawią.

Życie kulturalno-oświatowe Straży Granicznej.

Rzucona na najdalsze krańce Rzeczypospolitej, pracująca przeważnie pośród mieszanek pod względem narodowościowym ludności, Straż Graniczna obok zadań ściśle służbowych ma do spełnienia ważne obowiązki ogólniejszej natury. Obowiązki te głównie propaganda państwowości polskiej i oddziaływanie kulturalno - oświatowe na ludność pogranicza.

Na tę stronę działalności Straży zwracać będę stale baczną uwagę.

Przygotowanie do tych zadań wyniosą strażnicy ze Szkoły w Górze - Kalwarii. Osobiście zająłem się pismem Straży Granicznej do propagowania tych zadań przeznaczonem, p. n. „Czaty”, które mając zapewnioną pomoc materialną wychodzić będzie wkrótce, jako pismo dekadowe, by z czasem przejść na wydawnictwo tygodniowe.

Na podkreślenie zasługuje okoliczność, że strażnicy graniczni własnymi środkami potrafiли stworzyć przeszło 100 biblioteczek, z których przeważnie korzystać może także i ludność pogranicza.

Wielkie i samorzutne zrozumienie wśród Straży zajmują ruch spółdzielczy. Istnieje w tej chwili szereg spółdzielni z których jedna „Kasa Wzajemnej Pomocy” posiada samych udziałów na kwotę dochodząca do 1 miliona złotych.

Osobna wzmianka należy się roli, którą Straż Graniczna odegrać może i powinna w zakresie wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego na pograniczu. Program udziału Straży w tych pracach opracowany jest w tej chwili w porozumieniu z Państwowym Urzędem Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego.

ANDRZEJ SUJKOWSKI.

Obrona granic dawnej Rzeczypospolitej.

Przyszłość dla nikogo znaną nie jest, można jednak sądzić, że już rozpoczął się proces mimowolny, prowadzący do tego, by to, co wieki wspólną krwią i wspólnymi ofiarami łączyły przez stulecia, powtórnie jako jeden organizm rozpoczęło nowe życie, pełniąc swą straż dziejową na Wschodzie.

To dłuższe zatrzymanie się na sprawie litewskiej ma swoje uzasadnienie w tem, że misja obydwóch tych krain spowodowała dla każdej z nich zasadnicze zmiany.

Litwa, oddając się ze swemi olbrzymiami dzierzawami Koronie, przyjmuje wiarę chrześcijańską i cywilizację Zachodu, — Polska wzrasta przez to w siły, ale na jej ramiona spada teraz ciężar opieki nad obszarami, które trudno samą siłą fizyczną obronić i opanować. Cele jednak, które z dziejowych wyroków ma pełnić Rzeczypospolita, nie mogą być spełnione bez pomocy sił nadprzyrodzonych. Potęga jej, miast być zagrożoną — wzrasta, miast się wkląć w trudności bez wyjścia — wszystko drogą pokojową załatwia! Stopniowo coraz to dalsze sąsiednie ziemie, dobrowolnie się łączą z Rzeczypospolitą, dobrowolnie lenne obowiązki na siebie wkładają.

Najpierw Pomorze i Prusy, gnębione przez krzyżaków, wyciągają do Polski błagalnie ramiona o pomoc. W skutku tego rodzi się grom Grunwaldu, który światu obwieszcza o pojawieniu się nowej moralno-fizycznej potęgi, Polski i Litwy. W lat kilkadziesiąt, bo w stosunku do r. 1410, dopiero w 1466, Prusy stają się nasze. I na południu gospodarowie księstw Nadłunajskich, chronią się dobrowolnie pod opiekę monarchy polskiego. Na północy również do nas na stałe dołączają się, Kurlandja i Inflanty. Na południo-wschodzie bezpańskie obszary, coraz więcej wchodzące w orbitę interesów Rzeczypospolitej, stają się jej ziemiami. Tu później Kozaczyzna osiągnie olbrzymią potęgę i zamiast się stać trzecim ciałem Rzeczypospolitej i ją i siebie w burzy walki i w klęsce ostatecznej pograży. Wszędzie wzrasta kultura, oświata, zamożność, powstają bogate miasta, ruchliwe gościńce znaczone dla opieki krzyżem przydrożnym na rozstaju, wiara katolicka dociera do zakątków, gdzie dotychczas tylko zwierz dziki chadzał, i wypłasza stamtąd legendarne pogańskie straszdyła.

To skutki wydarzeń okresu trzeciego. Panuje wtedy w Rzeczypospolitej zasłużona, a za swe prace przez następne wieki sławiona i nieodżałowana dynastia Jagiellonów.

Pod jej rządami załagodzają się zupełnie zatargi na południu i zachodzie, ale też pojawiają się nowe

wrogie potęgi, które dalszą drogą rozwoju Rzeczypospolitej zawalać będą głazami trudności. Na południu - wschodzie Tatarzy oparci o turecką potęgę, na wschodzie coraz bardziej rosnąca w siły, świeżo z pod jarzma tatarskiego wyzwolona Moskwa, która jednak nie zdoła już nigdy zetrzeć z siebie azjatyckiego piętna, i na północy zamorska Szwecja.

Granice nasze, oparte o dwa morza, o góry, rzeki, bogate w wody, i suche stepy, bronione są wtedy grozą imienia Rzeczypospolitej i to jest ich ochrona największa. Nie można jednak na tem tylko poprzestać, toteż już w wieku XV-ym, za czasów wojny trzynastoletniej budzi się myśl o konieczności posiadania wojska stałego. Urzeczywistnieniu niestety nie podlega, ale zato w XVII-ym stuleciu powstaje tak zwana obrona potoczna, potem wojska kwarciane, bogate miasta same się zamieniają w twierdze, magnaci tysiączne hufce utrzymują dla obrony bliższych sobie granic, hufce lenników, stawiają się na każde żądanie, kozackie spisy oddają się na usługi Litwy i Korony, dworskie chorągwie rozwijają się w silne gwardje królewskie, a pierś każdego obywatela Rzeczypospolitej pełna jest szczytnej dumy, pełna poświęcenia — i to jest jej obrona najtrwalsza. Pograniczne starostwa, kasztelanje i województwa otrzymują ludzie o nieskażonej rycerskości i sławie, z dochodów ziem posiadanych, wznoszą grody warowne i twierdze, zapełniają je zbrojnym ludem. Potęga rośnie, trwa, aż nagle urywa się ze zgonem ostatniego Jagiellona.

Nadchodzi okres czwarty. Siły moralne które stworzyć i skupić zdołał okres poprzedni, pozwalają jeszcze na czyny, do których już zasadniczo Rzeczypospolita zdolną nie jest. Ale bo też jeszcze swego zadania nie spełniła, pełna rozterek wewnętrznych, rozkładu widocznego już dla chciwych oczu sąsiada, staje się teraz Przedmurzem Chrześcijaństwa. O pierś jej synów rozbijają się hordy dziczy wschodniej, lub najezdnicze innych wrogów zamachy. Raz w raz Polskę w oczach świata opromienia odblask chwały Kircholmu, Kłuszyna, Chocima, Beresteczka, Cudniowa, znowu Chocima i wkońcu wiekopomnego Wiednia.

Dla obywatela Rzeczypospolitej, która już się rysuje, już nieraz runięciem dawnej chwały w gruzy grozi, niemożliwości wtedy tylko niema, gdy widzi przed sobą nieprzyjaciół. Uniesiony przykładem pól Cecory, gdzie cień hełmańskiej postaci Żółkiewskiego i jego dostojnej z siwej głowy i krwi ofiary, trwa i naśladowców stwarza, lekceważy w setki tysięcy idące nieprzyjaciół zastępy. Szczupłe hufce kolegów widzi obok siebie, lecz świeci mu cel jasny i wiara,

że właśnie dla tego Bóg go nie odstąpi.

Wiara ta rzeczywiście jest znamieniem żołnierza naszego czasów ówczesnych. Bo czyż możliwie: było, w czasach rozkładu wszystkich wartościowych czynników, gdy w sprawach wewnętrznych krajowych nikt nie umiał z siebie dawać takiej ofiary, do jakiej chętnie na polu bitwy się nakłaniał, by tak potężne, prawie niebronione a pożądane przez nieprzyjaciół granice ostały się, gdyby ich nie strzegła ręka Boża?

Toteż widzimy, że granica ta jest o tyle pewna, o ile broni ich jednostka pełna wiary w świętość swego posłannictwa. I właściwie takie pojedyncze czyni składają się we wspólnej swej sumie na jej bezpieczeństwo. Jest tak za królów Stefana, Zygmunta III z nowej dynastji szwedzkiej Wazów i jego syna Wielkiego, lecz nieszczęśliwego w ówczesnej Rzeczypospolitej Władysława.

Ochrona granicy w owym czasie, podobnie jak i w okresie poprzednim opiera się na czujności starostów pogranicznych, — to też dawne prawa Rzeczypospolitej zabraniają takie starostwa dawać we władanie kobiecie, — na czujności dowódców oddziałów wystawionych w pobliżu granic na stróżowanie, na czujności, organizacji i męstwie najbardziej zainteresowanych, to jest mieszkańców ziem pogranicznych Rzeczypospolitej. Z pośród nich powstają dzielni, przez wieki niezapomniani wojownicy, jak Stefan Czarniecki, z nieznanego i ubożego idący rodu, co przez bojową ochotniczą i bezpłatną na pograniczu służbę,

aż wysokie senatorskie krzesło wojewody Kijowskiego w dowód wdzięczności od króla swego otrzymał.

Ale u tych granic, gdzie panuje spokój, a tak jest w zachodniej Polsce, duch prywaty, ciemności i zniechęcenie dłoni, w całej pełni swą władzę rozciąga. Toteż gdy początek lawiny szwedzkiej, — która zaraz pokryć zdołała Rzeczpospolitą długoletnim krwi i mordów Potopem, — znalazł się u progu naszych województw zachodnich, to nie jak się sam wróg spodziewał, siłę odporną nie do zwalczenia znalazł. Natrafił na odhartowanie piersi, co miast grobu wołały srom kapitulacji. I klęska się szerzyła z nieopisaną szybkością, aż i ocalenie przyszło stamtąd, skąd go wyglądano. Gdy wróg był w środku kraju, we wszystkich prawie jego stolicach, nie mogło już być mowy o utrzymaniu granic. Ale znalazły one swą odnowicielkę i opiekunkę w głębi kraju, w klasztorze na Jasnej Górze, o którą Szwedzi zahaczyli swe drapieżne ręce. Wytrwałość garstki obrońców zmusza nieprzyjaciela do odstąpienia, a sława obrony i groza napadu, rozchodząc się szeroko, stwarza tysiączne rzesze obrońców, i w szlachcie i w miastach i w ludzie. Nieprzyjaciel party jest ku granicom, a już w początku zwycięstwa, wdzięczny monarcha, Panią Jasnej Góry, Królową Korony Polskiej ogłasza.

Polska żyje dalej, poprawy wewnątrz siebie nie przeprowadza, ale jako testament za okres swej potęgi i sławy pisze w 1683 roku pod Wiedniem, nad pogańskim obozem dwa słowa: obowiązek, zwycięstwo!

Techniczne podstawy produkcji rolnej.

Produkcja rolna polega na wydobyciu z ziemi tkwiących w niej pierwiastków odżywczych. Roślina, będąca tutaj produktem, czerpie z ziemi soki niezbędne dla swego rozwoju. Istniejący jednak w ziemi zapas pierwiastków odżywczych wyczerpuje się szybko. Z drugiej strony rozwój roślin, niezbędnych dla podtrzymania życia ludzkiego wymaga specjalnych warunków gleby. Zadaniem człowieka jest zapewnienie pomocy naturalnym siłom przyrody. Oczyszczanie gleby z chwastów, głębokie przeoranie, zwałowanie, i t. d. ułatwia przedostanie się powietrza do ziemi i wydobywa na wierzch dolne, nie zużyte jeszcze pokłady gleby. Przez dostarczenie ziemi nawozów człowiek zwiększa w niej ilość odżywczych pierwiastków, niezbędnych dla produkcji potrzebnych mu roślin. Uprawa i nawożenie podnosi naturalną wydajność gleby, czyniąc ją bardziej podatną do uprawy roślin. Istnieją również rośliny, które dzięki swym szczególnym właściwościom, nie tylko nie wyjąławiają gleby, lecz zaopatrują ją w nowe składniki odżywcze. Rośliny te zwane zielonymi nawozami gromadzą azot z powietrza, przekazując go

następnie ziemi. Prymitywne systemy kultury rolnej polegają na zużytkowaniu pod uprawę coraz to nowych obszarów ziemi. Ziemi raz wyjąławione pozostają przez długie lata w stanie spoczynku. Ten system uprawy możliwy był w okresie, gdy ludzkość rozsiana z rzadka na olbrzymich przestrzeniach mogła zajmować coraz to inne tereny pod uprawę. Często uprawę roli poprzedzało spalanie traw i krzewów, rosnących na jej powierzchni, co jednocześnie oczyszczało glebę i dostraczało jej nawozu. Kulturą taką uprawiały narody koczujące.

W miarę wzrostu ludności i rozwoju kultury rolnej, systemu uprawy rolnej ulegają zmianom. Przez długi okres czasu stosowany był system trójpolówki, polegający na tem, iż po zbożach ozimych następowały zboża jare, poczem rola przez rok pozostaje odłogiem. W dzisiejszych warunkach produkcji pozostawianie pola odłogiem świadczy o niskim poziomie kultury rolnej, nowoczesne systemy uprawy roli znoszą bowiem całkowicie system odłogów, w którym użytkowanie gleby pozostawiane jest całkowicie siłom przyrody. Jednym z najbardziej poste-

powych systemów uprawy roli jest system płodozmianów, polegający na tem, iż na danym obszarze zasiewa się kolejno coraz inne rodzaje roślin, więc zboża po okopowych, strączkowe po zbożowych i t. d. System ten wprowadza racjonalne wyzyskanie gleby, każda bowiem roślina dla swego rozwoju wymaga innych pierwiastków, jednocześnie zaś zmiana roślin przyczynia się do mniejszego wyjaławiania ziemi. Istnieją różnorodne systemy płodozmianów: stosowanie ich zależy zarówno od jakości gleby, jak i od warunków uprawy, wreszcie od stopnia kultury rolnej. System ciągłej uprawy rolnej wymaga znacznie większego nakładu kapitału i pracy dla zapewnienia glebie przez nawożenie jej i staranną uprawę należytej żyzności. Prócz płodozmianów stosowane są też uprawy, polegające na przystosowaniu gleby w pewnych warunkach do ciągłej produkcji tych samych roślin. Pomijając kultury ogrodowe i łąkowe, powyższy system uprawy stosowany jest coraz częściej przy uprawie rolnej.

Postęp techniki rolnej przejawia się również w stopniowym udoskonaleniu nasion, przystosowaniu gatunków roślin do gleby i klimatu i warunków gospodarczych, w walce z chorobami roślin. Zawartość np. cukru w buraku pod wpływem racjonalnej chowdowli zwiększa się znacznie; posiadamy też obecnie szereg nowych odmian kartofli, wydajność zbiorów z 1 ha osiągnęła wysokość do niedawna nieznaną. Znaczne postępy poczyniła również hodowla zboża. Dzięki selekcji nasion stworzono nowe gatunki zboża o kłosach bogatszych w ziarno; wydajność zboża z 1 ha osiągnęła wysokość do niedawna jeszcze uważaną za nieprawdopodobną.

Zarówno jednak podział pracy, jak i rozwój umaszynowania nie odgrywają w produkcji rolnej tej roli, jaką zdobyły sobie w dziedzinie produkcji przemysłowej. Prócz tradycyjnego pługa, udoskonalonego obecnie, istnieje szereg maszyn rolniczych jak mechaniczne siewniki, żniwiarki, młockarnie, kosiarki, prasy do siana. Ta mechaniczna orka nie znalazła szerszego zastosowania, dzięki zbyt wysokim kosztom, oraz trudnościom technicznym. W szeregu krajów stosują już dziś mechaniczne strzyżenie owiec. W dziedzinie produkcji mleczarskiej powszechnie stosowane są wirówki do odtłuszczania mleka. W dziedzinie hodowli wprowadzone już są mechaniczne wylęgarnie drobiu. Dzięki zastosowaniu po wojnie na szerszą skalę w gospodarstwach Europy zachodniej elektryfikacji rolnictwa, mechanizacja gospodarstw rolnych poczyniła znaczne postępy.

Energja elektryczna znalazła obecnie szerokie zastosowanie zarówno w robotach polnych, jak i dokonywanych wewnątrz budynków gospodarskich.

Umaszynowanie produkcji rolniczej nie osiągnęło jednak tego wysokiego poziomu, jaki charakte-

ryzuje rozwój produkcji przemysłowej. Rolę najważniejszej i niezastąpionej maszyny w rolnictwie odgrywa ziemia, którą można ulepszyć, uprawić, użyźnić, wzbogacić w nowe pierwiastki, lecz zmienić jej niepodobna. Wreszcie środowisko w obrębie którego pracuje rolnik nie jest stworzone przez człowieka jak fabryka lub warsztat i nie może być dostosowane do urządzeń mechanicznych. Ponadto praca rolnicza, obejmująca znaczną przestrzeń wymaga motorów lekkich nadających się do przenoszenia. Wreszcie różnorodność i brak ciągłości w pracach rolniczych sprawia, iż maszyny nawet wysoko postawione technicznie przedstawiają w rolnictwie niższą wartość gospodarczą, niż w przemyśle, gdyż używane są zaledwie kilka razy do roku.

Zależnie od wysokości nakładu kapitału i pracy w gospodarstwie rolnem kultura może mieć charakter intensywnej, bądź ekstensywnej. Przy stosowaniu kultury ekstensywnej dla wyprodukowania tej samej ilości płodów rolniczych zużywa się większą ilość ziemi uprawnej, niż przy stosowaniu kultury intensywnej.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
z inicjatywą WŁADYSŁAWA RAGINISA



Z kursu narciarskiego Str. Gr. w Wiśle.

wnej. Kultura intensywna natomiast, zużywając znacznie mniejszą ilość ziemi na wytworzenie produktów rolnych wymaga znacznie większych nakładów kapitału i pracy.

Kultura ekstensywna pozostawia produkcję rolną bardziej działaniu sił przyrody, kultura intensywna wymaga dużego udziału pracy ludzkiej. Zależnie od ogólnych warunków gospodarczych, w jakich pozostaje produkcja rolna w danym kraju, stosowanie kultury intensywnej, bądź ekstensywnej winno być gospodarczo uzasadnione. W krajach np. o obszernych terenach rolnych i słabym zaludnieniu, niedawno zdobytych dla kultury rolnej, jak niektóre obszary południowej Ameryki np. stosowanie kultury ekstensywnej daje producentowi dostateczny dochód, umożliwiając mu jednocześnie zużytkowanie w inny sposób

zaoszczędzonego kapitału i pracy. Natomiast w krajach o wysokim poziomie kultury rolnej i przemysłowej, o gęstym zaludnieniu i wysokich cenach ziemi wskazane jest stosowanie jaknajbardziej intensywnej kultury rolnej, gdyż wartość ziemi przewyższa wartość włożonego kapitału i nakładu prac. Kultura intensywna jest tu dla rolnika nieodzownym warunkiem osiągnięcia przy zwiększonej produk-

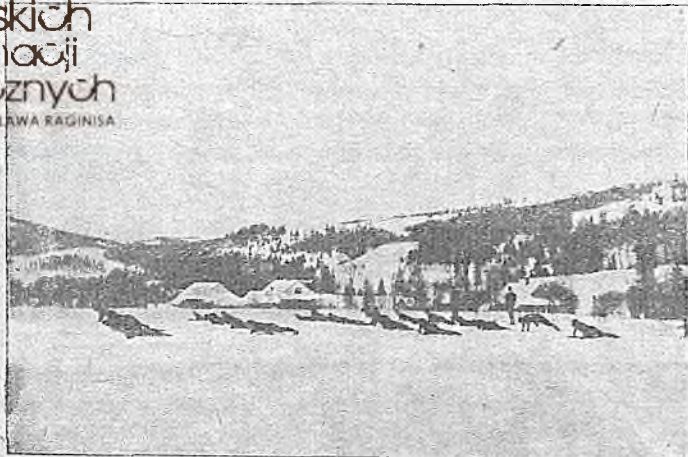
cji dostatecznego dochodu. Kultura intensywna wymaga gruntownej znajomości ostatnich zdobyczy techniki rolnej, oraz dostatecznego zapasu kapitału.

Znaczenie produkcji rolnej wzrasta w miarę rosnącego uprzemysłowienia kraju. Rolnictwo dostarcza nie tylko mięs i ośrodkom przemysłowym niezbędnych środków żywności, zwłaszcza zbożowych, mięsno - nabiałowych, warzywnych, owocowych, lecz nadto ludność rolnicza, a zwłaszcza włościańska jest najlepszym nabywcą maszyn i towarów przemysłowych rodzimej produkcji, przyczyniając się do wzrostu wytwórczości przemysłowej. Wraz ze wzrostem dobrobytu ludności rolniczej rośnie siła podatkowa państwa, znajduje łatwiej pole zbytu miejscowe rzemiosło. Nawet państwa wysoko - przemysłowe przywiązują obecnie szczególną wagę do jaknajwydatniejszego rozwoju produkcji rolnej, widząc w tem uniezależnienie się od obcego dowozu środków żywności i surowców oraz półbafrykatów niezbędnych do dalszej produkcji. Dla stosunków polskich ma rozwój produkcji rolnej na najwyższym poziomie technicznym specjalne znaczenie, ze względu na to, iż ludność rolnicza stanowi w Polsce 64% ogółu ludności. O rozwoju rodzimej produkcji rolnej pomówimy odrębnie.

MUZEUM

Polskich
Formacji
Granicznych

im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA



Z kursu narciarskiego Str. Gr. w Wiśle.

Przepisy dyscyplinarne dla oficerów i szereg. Str. Gran.

14. *Odpowiedzialność dyscyplinarna za przestępstwa karne.* W prawie karnem, a za niem i we wszystkich przepisach dyscyplinarnych obowiązuje zasada, że za jedno i to samo przestępstwo nie można nikogo kilkakrotnie karać. Jak zatem rozumieć należy postanowienia art. 66 ustawy o Str. Gran., że odpowiedzialność dyscyplinarna jest niezależna od odpowiedzialności karnej, a także postanowienie § 3 P. D. ustęp drugi, który brzmi jak następuje:

„Dochodzenie dyscyplinarne z powodu naruszenia obowiązków służbowych, które posiada znamiona czynu karygodnego, ściganego ustawami karnymi, może się toczyć równocześnie z karnem postępowaniem sądowym w tej samej sprawie; ewentualny wymiar kary, jak również i samo dochodzenie dyscyplinarne mogą być zawieszony do czasu zakończenia karnego postępowania sądowego”.

Przypomnijmy sobie naprzód, że przestępstwa ścigane ustawą karną muszą być bezwzględnie przekazywane prokuratorowi, że nie wolno ich umarzać przez nałożenie kary dyscyplinarnej. Często jednak się zdarzy, że sprawa zupełnie jasna dla władzy przełożonej, w sądzie nie będzie mogła rychło być załatwiona, z powodu przeciążenia sądu, odraczań, rekursów i t. p. Często także tam, gdzie sąd nie do-

patrzy się cech przestępstwa przeciw ustawie karnej, władza dyscyplinarna znajdzie dostateczną podstawę do ukarania. Sąd bowiem nie bierze pod uwagę wewnętrznych przepisów służbowych i nie jest powołany do ochrony porządku w Straży Granicznej.

Pamiętać należy, o powieźliśmy już w ustępie 2, że odpowiedzialność dyscyplinarna jest o wiele szersza, niż odpowiedzialność karna. Wykraczający przeciw ustawie karnej popełnia naraz dwa przestępstwa: karne i dyscyplinarne. Stąd możliwe są podwójne dochodzenia, od siebie niezależne i dwójaka kara: za przestępstwo karne i za przestępstwo dyscyplinarne.

Inaczej jest w wojsku, które posiada własne sądownictwo i w którym wskutek tego możliwe jest związanie w jedną całość odpowiedzialności karnej i dyscyplinarnej. W wojsku kara dyscyplinarna narówni z karą sądową wyczerpuje odpowiedzialność całkowicie i ostatecznie.

Jest rzeczą uznania władzy, czy zechce czekać na zakończenie postępowania sądowego, a następnie czy wyrok sądu uzna za ostatecznie umarżający sprawę. W tem uznaniu swoim jednak władza o tyle jest ograniczona, że w myśl art. 61 ustawy o Straży Gr. prawomocny wyrok sądu karnego, pociągający

za sobą niezdolność do piastowania urzędu publicznego, powoduje zawsze rozwiązanie stosunku służbowego.

Obowiązujące dotąd w Polsce zaborcze ustawy karne określają, które wyroki sądów karnych pociągają za sobą niezdolność do piastowania urzędu publicznego. Naogół we wszystkich trzech ustawach karnych panuje zasada, że każde skazanie na karę więzienia, przy przestępstwach zaś z chęci zysku nawet na karę tylko aresztu, pociąga za sobą tę niezdolność, bez osobnego jej orzekania, jako skutek karny.

15. Zakres obowiązywania P. D. W wywodach poprzednich (poz. ust. 2 i 14) wyjaśniliśmy, że P. D. stosowane być mogą tylko względem oficerów i szeregowych Straży Granicznej i to tylko wskutek popełnienia przez nich przestępstwa dyscyplinarnego.

Nasuwa się pytanie, jaka jest odpowiedzialność za czyny sprzeciwiające się porządkowi i karności popełnione przez urzędników cywilnych i pracowników kontraktowych, pracujących w Straży Granicznej. Co do urzędników cywilnych, to w stosunku do nich mają pod względem odpowiedzialności dyscyplinarnej zastosowanie przepisy ustawy o państw. służbie cywilnej i ustawy o postępowaniu dyscyplinarnym przeciw funkcjonariuszom państwowym. W wypadku więc dopuszczenia się przestępstwa dyscyplinarnego przez urzędnika cywilnego, przełożony Straży Granicznej nie może sam orzec kary, powinien natomiast przekazać sprawę właściwej komisji dyscyplinarnej.

Pracownicy kontraktowi nie podlegają żadnym przepisom dyscyplinarnym. Za to jednak w wypadku dopuszczenia się przez pracownika kontraktowego czynu karygodnego, który dokonany przez oficera lub szeregowego Str. Gr. podlegałby ukaraniu na podstawie przepisów dyscyplinarnych, — władza służbowa na podstawie odpowiedniej klauzuli umowy jest uprawniona do rozwiązania z winnym stosunku służbowego bez wypowiedzenia.

Aktualnym obecnie jest zagadnienie, jaki jest zakres obowiązywania P. D. co do czasu, czyli które przestępstwa dyscyplinarne, jeżeli chodzi o czas ich popełnienia podlegają ukaraniu na podstawie P. D.

Zgodnie z powszechnie przyjętą zasadą, przepisy prawne nie posiadają mocy wstecznej, chyba, że w poszczególnych wypadkach odpowiedni przepis inaczej postanawia. Tak więc i przepisy dyscyplinarne dla oficerów i szeregowych Straży Granicznej będą mieć zastosowanie jedynie do przestępstw popełnionych po wejściu w życie P. D., — nie mogą natomiast na ich podstawie być rozstrzygane sprawy o przestępstwa dyscyplinarne przed tym dniem popełnione.

Maskowanie w Straży Granicznej.

Strażnik podczas pełnienia służby granicznej musi postępować tak, by mógł wszystko widzieć i słyszeć, sam zaś nie był widzianym. Ponadto winien on mieć nos wyżła tropiącego zwierzynę, spryt lisa, a przy tem wszystkiem nie uważać przemytnika za głupszego od siebie.

Umiejętność wykorzystywania osłon, wśród naszych strażników, wiele pozostawia do życzenia. Złożyły się na to różne warunki: monotonia służby, odbywanej przez szereg miesięcy i lata na tym samym pododcinku, brak należytego zrozumienia i zainteresowania się tą sprawą u bezpośrednich przełożonych, ciężki teren, niedostateczne wyekwipowanie i i. p. W rezultacie patrole bardzo często przedstawiają poża-

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
In. maj. WŁADYSŁAWA RAGINISA



Z kursu narciarskiego Str. Gr. w Wiśle.

łowania godny widok — konduktu pogrzebowego. Wykorzystanie osłon i maskowanie się, aby było celowe i logiczne, musi być zgodne z prawami natury. Innymi słowy strażnik podczas patrolowania musi się tak upodobnić do tła terenowego, ażeby stanowił z niem niejako całość. W sztuce tej wzorujemy się na prawach samozachowania się świata zwierzęcego. Każde zwierzę w stanie dzikim ma barwy swe dostosowane do kolorów środowiska w jakim przebywa, ponadto posiada zdolność dostosowania swoich kształtów do otoczenia, np. zając siedzący na zaozaranej roli zlewa się z nią zupełnie.

Żołnierze wszystkich państw podczas wojny otrzymują umundurowanie mniej lub więcej upodabniające ich do kolorów pokrycia terenowego. Obecny mundur Straży Granicznej koloru „khaki”, pozbawiony wszelkich jaskrawych ozdób, spełnia należycie zadanie upodobnienia strażnika do otoczenia; tego nie można było powiedzieć o dawnym mundurze koloru zielonego.

Ponieważ teren ma niejednolite pokrycie i nie zawsze daje należyłą osłonę — przeto strażnik, poza wykorzystaniem naturalnych osłon w postaci zboża, lasów, zarośli i t. p. — przybiera się, zależnie od potrzeby, gałązkami drzew i krzewów, trawą; w zimie



Kom. Zakopane — Raport przed przysięgą

zaś okrywa białym płaszczem. Z praktyki granicznej znam wypadki zatrzymywania przemytników ubranych w białe płaszcze. Podaję następujący przykład maskowania pojedynczych żołnierzy, w warunkach zbliżonych do naszej służby. Podczas wojny światowej

por. S. dowódca komp. wywiadowców skonstruował wspólnie ze swoimi żołnierzami płaszcze z napół uschłych traw, przywiązanych do zwykłej siatki ze sznurków; trawy oczywiście pochodziły z pokrycia terenu, na którym kompanja działała. W płaszczach tych por. S. i żołnierze podkradali się nad ranem pod druty kolczaste nieprzyjaciela i przebywali tam cały dzień, obserwując życie w okopach i podsłuchując rozmowy. Podczas demonstrowania tego sposobu d-cy dywizji położono paru zamaskowanych żołnierzy obok kompanji przygotowanej do przeglądu, przyczem ani d-ca dywizji ani nikt z jego otoczenia żołnierzy tych nie zauważył.

Przy wykorzystaniu naturalnych osłon w terenie należy pamiętać, że obserwacja przemytników będzie przede wszystkim skierowana na przedmioty specjalnie odcinające się w terenie, a więc grupy drzew, krzaki, zarośla i t. p. Przemytnik unikając zetknięcia się ze strażnikiem na bliską odległość będzie wybierał raczej czyste pole, niż miejsca dające pewne ukrycie a jednocześnie gotujące szereg niespodzianek. Liczy on przede wszystkim na swój wzrok, słuch, dobre nogi i słabe prawdopodobieństwo tropienia go przez strażnika używającego broni palnej. Dlatego też należy wykorzystywać raczej nierówności terenowe, rowy ukryte pomiędzy polami, miedze, kartofliska, niektóre zboża, sitowia i t. p. Nie można po-

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

Granica.

W wydawnictwie „Walka rewolucyjna w zaborze rosyjskim” w r. 1903 Pan Marszałek Józef Piłsudski opisuje swoje wrażenia z granicy w sposób następujący:

Pamiętam żywo swoje pierwsze zetknięcie się z granicą gdy po powrocie z wygnania jechał odwiedzić ojca i rodzeństwo, mieszkających w owe czasy w majątku na pograniczu pruskim. Część drogi, którą miałem do zrobienia, leżała tak blisko granicy, że do słupów granicznych od drogi było zaledwie kilka kroków. Droga idzie w tem miejscu lasem i musiałem ją przebywać późnym wieczorem. Gdyśmy się wlekli wolnym krokiem po piaszczystej drodze, z daleka, z lasu wybiegło do nas echo wystrzału karabinowego. Po chwili na drodze zadudniało i kilka uzbrojonych konnych postaci minęło nas w galopie. Następnie spotkałem znowu kilku konnych, którzy czegoś szukali na drodze, oświetlając ją latarką. Jeden z nich podjechał do nas i nieco grubiańskim tonem zapytał: — Otkuda? (skąd).

— Z Jurborgu jadę do Tawrogów — odpowiedziałem.

— W Tawrogi — i spojrzawszy na konie i zaprzag, dodał: — Pomieszczyk. — co w języku ro-

syjskim oznacza pozycję socjalną, nazywaną w Galicji „obszarnik”.

— Tak — rzekłem — czego chcecie. — Niczego. Kontrabandę łowim, pojeżdżajcie. — Woźnica mój tęgi, barczysty, Żmudzin, splunął pogardliwie i zaciął konie. Po chwili rozległy się znowu strzały.

Trafiałem widocznie na niespokojną chwilę, lecz przyznam się: te strzały nocne w lesie, te pędzące patrole i uwijanie się po drodze uzbrojonych ludzi sprawiły na mnie silne wrażenie. Wyglądało to na małą wojnę. Tymczasem spotkaliśmy raz jeszcze konnych z latarkami szukających czegoś na drodze i mój Żmudzin raz jeszcze splunął energicznie i odwróciwszy się do mnie, flegmatycznie mówił: — Śladów szukają.

— Śladów? — pytałem zdumiony. — Ależ na drodze tych śladów jest mnóstwo!

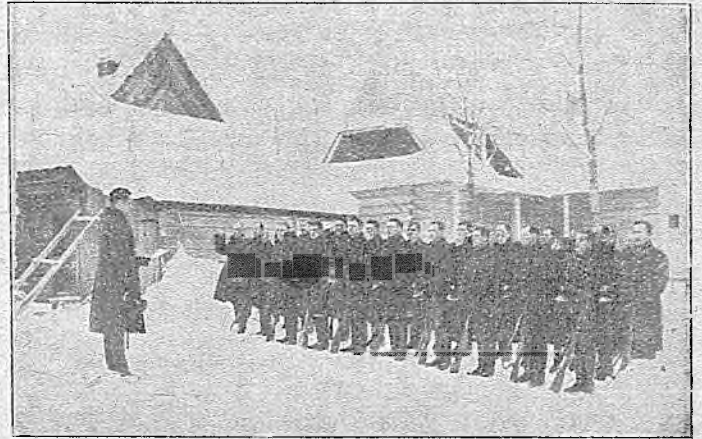
Żmudzin nie mógł mi tego wytłumaczyć, zbyt źle mówił po polsku a ja znowu nie umiałem po litewsku. Wkrótce jednak wytłumaczył mi to jeden z żołnierzy tej samej straży pogranicznej. Spotkałem się z nim w karczynie, przy której zatrzymaliśmy się, by dać koniom odetchnąć. Poczęstowany papierosem i kieliszkiem wódki, zaczął mi opowiadać o swoim życiu — Ciężka służba, psia, ani dniem.

mijać zupełnie grup drzew z przeważaniem pojedynczych, o ile są rozrzucone w terenie w większej ilości. Drzewa pojedyncze trzeba uzupełnić zasłonami sztucznymi, sporządzanymi z gałęzi, traw i t. p.

Nie zawsze jednak teren i okoliczności pozwalają na działanie w ukryciu, będzie to z braku naturalnych osłon, będzie też z powodu położenia osiedli ludzkich w pobliżu granicy, wobec czego możliwość ukrycia się strażnika jest ograniczona. W podobnych wypadkach zastosować należy inne sposoby maskowania, a mianowicie przez wprowadzenie w błąd obserwujących przemytników, co do ilości strażników pełniących służbę, jak i co do kierunku i miejsc jej pełnienia. Przykład praktycznego zastosowania tego sposobu: dwaj strażnicy pełnią służbę wspólnie, przy czym jeden maskuje się pozornie, skierowując na siebie uwagę przemytników, drugi zaś działa w zupełnym ukryciu, w miejscu najbardziej zagrożonym. W podobny sposób może być skoordynowana służba kilku strażników, z których pewna część demaskuje się, druga zaś pełni służbę w sposób zupełnie ukryty. Ponieważ przemytnicy obserwują strażników już od chwili rozpoczęcia służby przy placówce, — przeto celem wprowadzenia ich w błąd, strażnicy rozpoczynają służbę wprost z własnych mieszkań. Jako przykład dobrego maskowania, tego rodzaju może posłużyć niedawno opisany w „Czatach” wypadek, a mianowicie:

kierownik placówki dowiedziawszy się o mającym przejść znacznym przemyśle i chcąc uspić czujność przemytników udał się wraz ze wszystkimi strażnikami placówki na zabawę, podczas gdy teren zagrożony obsadził placówką sąsiednią; wynik — zatrzymanie dużego i kosztownego przemytu.

Jednym ze sposobów maskowania, stosowanym często przez przemytników, jest podsuwanie świadomie fałszywych informacji co do projektowanego przemyślenia. Sposób ten z powodzeniem może stosować i Straż Graniczna przez inspirowanie fałszywych wiadomości co do zarządzanej służby.



Kom. Zakopane. — Przysięga

ani nocą spoczynku niema. We dnie na linji a w nocy w „sekretach“). I dobrze kiedy ładna pogoda, a w deszcz i wiatr w lesie straszno i hałas taki od szumu drzew, że nic poza tem nie słyhać, no i przespać też się chce. A tu pilnuj i pilnuj, jak ślad jaki na ciebie, a nie złapałeś, to cię nie pogładzą, albo jak pogładzą, to zębom nie bardzo zdrowo od tego głośkania — dodał, śmiejąc się z własnego dowcipu.

— Jakie ślady w lesie? — pytałem.

— Nie w lesie, a na drodze, a droga na noc zabronowana, więc kto w poprzek drogi od granicy przejdzie ślad zostawi, a tam starsi po drodze z laską biegają, gdzie ślad jest, zaraz do najbliższego sekretu: ślad na ciebie był, gdzie kontrabanda. Czorty! — skarżył się mój żołnierz.

W istocie, gdy się przypatrzyłem potem, dostrzegłem, że „czorty” drogę zabronowali tak, że każdy przechodzień zostawiał na piasku wyraźny odciśnięcie swej stopy.

— Cóż ty robisz — indagowałem dalej żołnierza — gdy na ciebie wyjdzie kontrabandzista?

— Wiadomo co. Strzelam. Muszę niby przedtem krzyknąć „stój”, ale gdzie tam krzyzczeć, on uciek-

nie, on ten las zna, jak kieszeń własną. Teraz to lepiej, dawniej jak ciebie taki djabeł już minął, to lepiej nie strzelać. Jak trafisz w plecy, to cię karali, bo karabin był niby do tego, żeby się bronić, albo dać sygnał. A teraz nie żartuj, w plecy czy w łeb to jedno. Prawo takie jest — mówił z dumą i zadowoleniem. — O i dzisiaj sygnał, słyssał pan? — mówił dalej, — pewnie którego djabła na tamten świat wypawili. Wachmistrz nasz chodził na tamtą stronę d iem, przebrany był. Kazał dziś czekać kontrabandy, słyssać — dużo mieli prznosić nocą. Pewno złapali, zarobią dobrze, szczęście mają.

Trzeba bowiem wiedzieć, że rząd zachęca swych agentów do łapania kontrabandy, że każdy kto wskaże lub złapie przeschwarcowany towar, otrzymuje trzecią część sumy, otrzymanej ze sprzedaży tego towaru. Drugą część składa się do banku państwa i w końcu roku sumę całą, otrzymaną z całego okręgu celnego, dzieli się pomiędzy urzędników komorowych i oficerów straży pogranicznej. Wreszcie reszta idzie do skarbu. Naturalnie za rzeczy, które nie mogą być sprzedane, w rodzaju np. bibuły *) rząd wydaje osobną nagrodę.

*) Bibuła — literatura nielegalna.

*) Sekret — zasadzka.

Z życia Straży Granicznej

Przysięga. Zaprzysiężenie oficerów i szeregowych Straży Granicznej odbyło się we wszystkich komisariatach bardzo uroczystie. Podniosły nastrój przysięgających wierność Ojczyźnie stróżów granic udzielił się także ludności pogranicza, która słysząc mocne słowa roty umocniła się na duchu i uczuła się bezpieczną pod opieką Rzeczypospolitej.

A oto kilka opisów i zdjęć fotograficznych z przysięgi, nadesłanych nam z poszczególnych komisariatów:

Kom. Zakopane. Przysięga odbyła się w dwóch dniach: 29 i 30 stycznia b. r. W oba dni uroczystość poprzedziło nabożeństwo w kościele parafjalnym, przyczem okolicznościowe kazanie wygłosił miejscowy ksiądz kanonik. Sam akt przysięgi odbył się na dziedzińcu komisariatu, przystrojonym w flagi narodowe. Przed przysięgą asp. Bogdanowicz wygłosił przemowę o znaczeniu i ważności przysięgi. Po przysiędze oddziały przeddefilowały przed kierownikiem komisariatu.



Kom. Krotoszyn. — Zbiorowa fotografia po przysiędze.

Kom. Krotoszyn. Program przysięgi ustalony został na dzień 24 stycznia jak następuje: godz. 9.00 — zbiórka w komisariacie, godz. 9.30 wymarsz do kościoła, godz. 10 — uroczysta msza św. i zaprzysiężenie. W czasie mszy św. kwartet złożony ze strażników, pod batutą przod. Nawrota odśpiewał madlitwę poranną Gounoda „Nieba, które światła sieją”. Modlitwę „Ojcze nasz” Krebsa odegrał na skrzypcach przod. Nawrot.

Po mszy św. kazanie okolicznościowe wygłosił ks. proboszcz z Krotoszyn, poczem kier. kom. asp. St. Rogala - KostECKI odebrał przysięgę, po której chór odśpiewał „Rotę”.

Z powodu zawieji i opadów śnieżnych defilada

nie mogła się odbyć. Na pamiątkę przysięgi zrobiono grupowe zdjęcie uczestników.

Po przemowie kier. kom. uczestnicy uroczystości wzięli udział w wieczorku koleżeńskim, spędzając miłe czas na pogawędce przy gorącej herbatce.

W uroczystości wziął udział kierownik sąsiedniego komisariatu zast. pkom. Kędziarow, który zaprosił nas na podobną uroczystość do siebie.

Kom. Myszyniec. Przysięgaliśmy 27 stycznia 1929 roku. Poprzez zasy śnieżne ze wszystkich placówek zebrał się oddział 52 ludzi i pod d-twem p. asp. Wierczyńskiego pomaszerował do kościoła parafjalnego na uroczyste nabożeństwo. Po pięknym kazaniu ks. kanonika, który porównał nas do żołnierzy Chrystusowych, p. kom. Benit dokonał aktu zaprzysiężenia. Po krótkiej żołnierskiej przemowie, kier. kom. wniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta, Pana Marszałka, p. Ministra Skarbu i p. Komendanta Straży Granicznej.

Na twarzach strażników znać było pełne zrozumienie ważności chwili. Póki żołnierz o takim poczuciu moralnym strzeże rubieży Rzeczypospolitej — póty obywatele mogą spokojnie i owocnie pracować dla dobra kraju.

Kom. Rychtal. Kierownik naszego komisariatu p. asp. Kozłowski dołożył wszelkich starań, by przysięga wypadła jak najuroczystej. Pod d-twem st. przod. Stachowiaka pomaszerował o godz. 8 zwarty nasz oddział do kościoła, na uroczystą mszę św., odprawioną przez proboszcza ks. Skibę. Sam akt przysięgi odbył się na rynku miasteczka. Przysięgę odbierał kierownik inspekt. Ostrów p. nadkom. Talarczyk, poprzedzając ją krótką, lecz mocną przemową, która zakończył okrzykiem na cześć Pana Prezydenta i Pierwszego Marszałka Polski.

Po przysiędze i defiladzie odbył się żołnierski obiad, w czasie którego wznoszono okrzyki na cześć Pana Komendanta i wszystkich przełożonych Straży Granicznej.

Przez cały czas uroczystości przygrywała orkiestra 60 p. p.

Uroczystość wywarła mocne wrażenie na ludności pogranicza. Mniejszości narodowe zrozumiały, że żyją w Polsce.

STRYJSKI.

Gazeta na placówce.

Szkoda każde słowo. Gazeta to wielka rzecz, ale... wiadomo, trza ją umieć czytać. Ot naprzykład: inszy to szuka w gazecie „Matrymonjalnej”, a drugi znowu wiadomości z „Branzylji”, bo tam kuzyna ma, co to dolary pojechał za morze fasować, a w menażerji lwa udaie, a są tacy co nad pożarem Koryntu

placzą jak Napoleon w Moskwie, albo szukają gdzie komu co i kto ugryzł, ale nikt tak gazety nie czyta, jak nasz Pan przodownik Leon Sęk. Niedaj Ty Boże, jak temu do ręki jakie „Czaty” wpadną, albo jaki inny Kurjerek. Od deski — do deski przeczyta, a gdy czyta — na palcach bracie, koło niego chodzić trza, bo zły jak mu kto konferencje w Genewie przerwie, albo przeszkodzi w porozumieniu z Litwą.

Na Ammanullacha był serdecznie zły, bo go księciem nie zrobił, niby to nasz przodownik gorszy od jakiegoś tam bolszewickiego ministra, ale najgorsze, to że durny — miał chłop dobrą posadę — wiadomo król, a nie umiał dobrze z ludźmi żyć i wylał go ze 116 art. według kodeksu Mahometa, który nawet odprawy nie przewiduje. Ha! co robić, kiedy na głupotę, to i lekarstwa nie ma.

Szanowaliśmy Pana Przodownika, bo to i porządny chłop i ani słowa, że mądry i polityk „nie w ciemię bity”.

Zbierze nas na jaki wykład, a później zacznie o wydarzeniach na świecie gadać. Jak na łopacie wszystko wyłoży. Ot. np. wczoraj, to nam o Sejmie gadał, a tak się zapalił i tak zaczął kłać na tych posłów, co to przeciw Polsce pyskują, za nasze pieniądze, żeśmy myśleli, że go krew zaleje.

A no i miał słuszność! Ja, co chociaż na polityce się znam, jak świnia na pomarańczach, jednak też rozumię, że to nie pasuje posłom w ten sposób za nasze pieniądze robić. Każdy z nich przysięgę złożył na wierność, a tu masz... Przysięga rzecz święta i trzeba ją szanować, jak kto nie uszanuje — nie może być posłem.

Cała pociecha, że „psie głosy nie idą w niebiosa” i nie trza rozpaczać. Dziadek jednak żyje, a z nim kupa porządných ludzi, pilnuje by się Polsce krzywda nie stała. My znowu, stare żołnierze przywykliśmy Dziadka słuchać i z niego posłuch brać i polityka nas nic nie obchodzi, mamy swoje obowiązki spełniać sumiennie, boć my przysięgali i tak też wytrwamy na swojej placówce.

Wiadomo — żołnierze graniczni.

Przegląd gospodarczy.

PRZEMÓWIENIE PANA MINISTRA SKARBU.

P. Minister Czechowicz wygłosił w sejmie przemówienie, w którym określił stosunek państwa do przedsiębiorczości prywatnej. P. Minister stwierdził, iż rząd pozostawia przedsiębiorczości prywatnej szerokie pole działania. Przedsiębiorstwa państwowe zakładane są z konieczności, gdy brak funduszu lub brak inicjatywy ze strony osób prywatnych, zmusza rząd do założenia przedsiębiorstwa, posiadającego szczególne znaczenie dla gospodarstwa narodowego.

W ten sposób powstała rządowa fabryka związków azotowych w Tarnowie, chłodnia w Gdyni, państwowe przedsiębiorstwo Żegluga morskiej, oraz elewatory zbożowe. Rząd

pod własny zarząd przedsiębiorstwa lotnicze,

które dotąd istniały wyłącznie z subsydjów rządowych, również przedsiębiorstwo „Żegnuga” na Wiśle od r. 1920 było zadłużone u skarbu. Państwo obejmuje szereg przedsiębiorstw, chcąc odzyskać kapitały, które w nie włożyło. W miarę jednak jak fundusze państwowe zostaną odzyskane, państwo będzie stopniowo wycofywać się z przedsiębiorstw.

W sprawie reformy podatków państwowych p. Minister oświadczył, iż prócz zastąpienia podatku majątkowego podatkiem stałym, oraz poza reformą podatków na rzecz samorządów dąży do zmniejszenia podatku obrotowego, oraz do reformy podatku dochodowego.

Reforma podatkowa nie może jednak być dokonana zbyt pośpiesznie, gdyż naruszyłoby to równowagę budżetu. W sprawie polityki kredytowej rządu p. Minister oświadczył, iż w r. 1928 rząd za 84 milj. zł. zakupił obligacje komunalne Banku Gospodarstwa Krajowego, Fundusz na cele akcji budowlanej rząd uruchomił przez zakupienie za sumę 26 milj. zł. papierów procentowych, które obciążały fundusz gospodarczy. Na fabrykę azotową pod Tarnowem przeznaczono 54 milj. Za sumę 74 milj. zł. rząd zakupił listy zastawne i obligacje Banku Rolnego; w związku z pożyczkami, udzielonymi przez Bank Gospodarstwa Krajowego rząd zakupił obligacje tego Banku za sumę 64 milj. zł.; za sumę 32 milj. zł. rząd zakupił listy zastawne 4-oh ziemskich towarzystw kredytowych. Ponadto akcja budowlana na rok 1928/1929 pochłonięła 200 milj. zł. Wynika stąd, iż polityka kredytowa rządu idzie w kierunku popierania wszystkich dziedzin gospodarstwa narodowego.

OBROT HANDLOWY Z GRECJĄ.

W końcu ubiegłego miesiąca rozpoczęły się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu rokowania w sprawie rewizji traktatu handlowego polsko-greckiego. Dotychczas nasze stosunki handlowe z Grecją były mało ożywione. W r. 1927 nasz wywóz do Grecji przewyższał, wywieźliśmy bowiem towarów za 2,182 tys. zł. przywieźliśmy za 1,971 tys. zł. W r. 1928 nasz obrót handlowy z Grecją stał się dla nas mniej korzystny: ogólny wywóz z Polski do Grecji wyniósł 1,541 tys. zł., przywóz z Grecji do Polski osiągnął 2,420 tys. zł. Do Grecji wywozimy nieznaczne ilości węgla, parafiny i wazeliny, wyroby ciesielskie, wyroby chemiczne, rury, wyroby z cynku, liny, powrozy worki futowe, przedzę wełnianą, tkaniny i t. d. Jeśli weźmiemy pod uwagę, iż Grecja sprowadza corocznie 700.000 ton węgla, 20 tys. ton cementu, 3 tysiące ton tkanin wełnianych około 5 tysięcy ton tkanin bawełnianych, widzimy iż odpowiednie porozumienie Polski z Grecją przyczyniłoby się mogło do wydatnego wzrostu wywozu naszych towarów do Grecji. Obecnie wraz z rozbudową portu w Gdyni zyskujemy zwiększone możliwości przewozu morskiego. Rokowania handlowe doprowadzą niewątpliwie do pomyślnych wyników, ożywiając wymianę towarów pomiędzy obu krajami.

WYWÓZ TRZODY DO AUSTRII.

Do sierpnia 1928 r. wywóz trzody chlewnej do Austrii rozwijał się pomyślnie. Ostatnio jednak rząd austriacki zaczął utrudniać przywóz trzody chlewnej z Polski. Polska wywozi wyłącznie świnie mięsne, średnio tuczone. Dla zahamowania dowozu trzody chlewnej z Polski, rząd austriacki postanowił podwyższyć stawki celne na świnie mięsne i mięso wieprzowe, natomiast cła na świnie tłuszczone przywożone do Austrii z Węgier, Jugosławii i Rumunii pozostały bez zmiany. Jednocześnie Austria zastosowała w stosunku do nas ostre przepisy weterynaryjne wodane w celu przeciwdziałania wysyłaniu zagranicę sztuk zarażonych. Przepisy te przyczyniły się poważnie do zmniejszenia wywozu polskiej trzody

chlewnej do Austrii. Nawiązane rokowania z Austrią wydały już pewne wyniki. Rząd austriacki zostawił narazie stawki celne na świnie mięsne w poprzedniej wysokości, nie cofnięto jednak ostrych przepisów sanitarno-weterynaryjnych. Utworzenie w Polsce syndykatu trzody chlewnej pozwoli na zorganizowanie systematycznego i unormowanego dowozu polskiej trzody chlewnej do Austrii. Niewątpliwie wynik taki spotka się z bardziej życzliwym przyjęciem austriackich rolników, niż chaotyczne i nieregularne przysyłanie transportów trzody na rynek austriacki. Rząd polski w zrozumieniu roli, jaką odegra utworzony w Polsce syndykat wywozu trzody chlewnej, chcąc poprzeć dążenia do utworzenia syndykatu, nałożył nowe cła wywozowe od świń i wieprzowiny.

Co słyhać?

Rezydencje Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej postanowił co-rocennie spędzać dłuższy okres czasu w jednej z dawnych stolic Polski, celem podtrzymania sławnych ich tradycji i zapoznania się ze stosunkami dzielnicowymi. W zeszłym roku P. Prezydent zaszczylił swoją obecnością Poznań, gdzie mieszkał na zamku kilka tygodni, czyniąc wycieczki w różne okolice Wielkopolski i Pomorza.

W rogu bieżącym, P. Prezydent Rzplitej zamierza w ciągu lata przepędzić czas dłuższy w Krakowie. Z tego powodu minist. robót publicznych poleciło przyspieszyć odnowienie tej części Wawelu, która jest przeznaczona na rezydencję Prezydenta Rzeczypospolitej i na pomieszczenie jego kancelarii cywilnej i wojskowej, obie bowiem na czas pobytu P. Prezydenta w Krakowie będą tam przeniesione.

Międzynarodowe zawody narciarskie w Zakopanem.

W roku bieżącym przypadł Polskiemu Związkowi Narciarskiemu zaszczyt urządzenia w Zakopanem zawodów mistrzowskich Międzynarodowej Federacji Narciarskiej. Zawody miały wielkie znaczenie propagandowe, ponieważ przybyli na nie prócz drużyn reprezentacyjnych 16-tu państw liczne wycieczki turystów w liczbie około 5.000 osób.

Zjazd był olbrzymi ze względu na zapowiedzianą obecność Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz wspinała pogodę.

Ogólnymi faworytami byli Anglicy. Dzięki im bieg ten doszedł wogóle do skutku, postawili bowiem bieg ten za warunek przyjazdu. Przy próbnym biegu zjazdowym, które przeprowadzili przed kilkoma dniami w Zakopanem, wykazali oni tak nadzwyczajną technikę, że nikt nie wątpił w ich zwycięstwo. Tymczasem nastąpiła niespodzianka. Bronisław Czech i tym razem stanął na wysokości zadania i zajął pierwsze miejsce, zapewniając polskiemu sportowi piękny sukces. Bieg zjazdowy, przeprowadzony wedle specjalnych przepisów angielskich, składa się z dwóch

części: z biegu eliminacyjnego i decydującej rozgrywki. Br. Czech już w biegu eliminacyjnym osiągnął najlepszy czas. Mimo to Anglicy byli zupełnie pewni zwycięstwa. Ale i w drugim biegu Czech zdołał zapewnić sobie czołowe miejsce. Startowały także poza konkursem dwie Angielki, które wykazały doskonałe opanowanie jazdy.

Pierwsze w Polsce zawody, organizowane przez FIS, przyniosły nam ogromny sukces zarówno pod względem sportowym, jak organizacyjnym i propagandowym. Uzyskanie dwu pierwszych miejsc w biegu zjazdowym i biegu pań, zdobycie czwartego miejsca w kombinacji i dziesiątego w skokach — to atuty, przemawiające do śmietanki narciarstwa światowego wymową suchych faktów.

Największym sukcesem sportowym Polski na tych zawodach jest uzyskanie przez Br. Czecha czwartego miejsca w kombinacji. Bieg złożony jest najtrudniejszą i najbardziej obstawioną konkurencją, do której zawsze startuje kwiat zawodników. Przypomnieć należy, że właśnie do tej konkurencji przywiązany jest tytuł mistrza Polski i FIS. W tym świetle zdobycie przez Czecha czwartego miejsca tuż za światowej sławy zawodnikami północnymi i pobicie wszystkich zawodników środkowo i południowo-europejskich jest naszym ogromnym zwycięstwem.

Konferencja kolejowa polsko - sowiecka.

W Radoszkowicach na Wileńszczyźnie odbędzie się w pierwszej połowie lutego konferencja kolejowa polsko - sowiecka. Tematem obrad będą sprawy dotyczące komunikacji granicznej.

Zamach na nuncjusza papieskiego.

W stolicy Hiszpanji, jakiś nieznaną młody człowiek dokonał zamachu na nuncjusza papieskiego w chwili, gdy nuncjusz przechadzał się za miastem. Napastnik oddał 4 strzały w stronę nuncjusza. Sprawcę zamachu aresztowano, nuncjusz wyszedł bez szwanku. Przypuszczają, że chodzi tu o zemstę osobistą.

Rocznica przebicia się przez front drugiej brygady Legionów Polskich.

W dniu 15 lutego b. r. mija lat jedenaście od chwili (15.II.1918), kiedy druga brygada karpacka Legionów Polskich poznaawszy politykę Austrii i Niemiec wypowiedziała wojnę mocarstwu centralnym, przechodząc po krótkiej walce z Austriakami poprzez front sprzymierzonych pod m. Rarańcza na Bukowinie, by na bezdrożach tułaczki szukać dalszych dróg do wolnej niepodległej ojczyzny.

Czyn Drugiej Brygady w dniu 15 lutego 1918 r. stanowi jeden z najpiękniejszych momentów ostatnich walk o niepodległość.

*W strasznych objęciach grypy i anginy męczy się
Warszawa.*

Silne mrozy, jakie ostatnio nawiedziły Warszawę, wzmogły w sposób katastrofalny epidemję grypy i anginy.

Apteki zawałone są pracą. Lekarze Kasy Chorych załatwiają po 50 wizyt dziennie.

Zamarznięta karawana.

Donoszą z granicy chińskiej, że w Mandżurji i północnych Chinach panują niezwykle silne mrozy.

W pobliżu Kalganu zamarzła karawana chińska, złożona z 39 osób.

Skarb z czasów Nerona.

Podczas robót na Via Po, obok Rzymu, jeden z robotników znalazł 300 monet rzymskich pochodzących z czasów Nerona, które sprzedał znanemu zbieraczowi monet baronowi Celati. Konserwator rzymskich pomników i wykopalisk, zarządził dalsze poszukiwania, podczas których znaleziono jeszcze 68 monet, które dołączono do zbiorów numizmatycznych stolicy.

Walka w Afganistanie.

Według wiadomości z Afganistanu, wobec niepowodzenia Ali - Achmed Chana, który, wskutek rozproszenia się jego wojsk, zakończył swoją karierę pretendenta do tronu afgańskiego jedynym przeciwnikiem Habibulaha jest Amanulach, który stworzył rząd w Kandaharze. Coraz liczniej zgłaszają się do Amanullaha poszczególne plemiona afgańskie ofiarując mu swoją pomoc i przysięgając na wierność i posłuszeństwo. Miały uczynić to również plemiona, które opuściły Ali - Achmed - Chana. Wojska Amanullaha zyskują na sile i liczebności z każdym dniem.

Olbrzymie straty w górnictwie Anglii.

W Londynie oceniają straty angielskie przemysłu węglowego w r. 1928 na jeden szyling na tonie.

Przy produkcji 220 milionów ton, straty osiągnęły w ciągu minionego roku olbrzymią sumę 11 milionów funtów szterlingów.

Marszałek Piłsudski do marynarki wojennej.

W przypadającym w dniu 8 lutego święta marynarki wojennej p. Marszałek Piłsudski wystosował depeszę treści następującej:

„Naszej marynarce wojennej ślę w dniu jej święta serdeczne żołnierskie życzenia, by w wyścigu pracy nad ugruntowaniem potęgi i sławy Rzeczypospolitej szła zawsze w pierwszych szeregach obrońców ojczyzny”.

Ceny lekarstw wzrosną o 15 procent.

W najbliższym czasie wejdzie w życie nowe rozporządzenie, dotyczące taksy na lekarstwa. Ceny lekarstw w instytucjach rządowych, samorządowych i kasach chorych nie zostaną podniesione, natomiast apteki będą mogły podnieść normy wynagrodzenia za pracę przy recepturze.

Wpłynie to na podrożenie lekarstw mniej więcej o 1 proc.

Dział rozrywkowy.

W numerze dzisiejszym wprowadzamy nowy dział pod nazwą „dział rozrywkowy”, — jako dział stały.

Zdajemy sobie całkowicie sprawę z tego, że rzuceni na kresy Rzeczypospolitej, częstokroć w zapadłych miejscowościach, bez żadnej rozrywki kulturalnej, z przyjemnością powitacie naszą innowację.

Czytelnicy! pomyślność tego działu całkowicie będzie zależeć od Was samych.

Musicie więc wziąć udział osobiście, czy to rozwiązując zagadki, szarady, krzyżówki i t. d., czy też nadsyłając nam te, które Wam się uda ułożyć samym.

Na początek postaramy się w krótkich słowach wyjaśnić tym, którzy są tego nieświadomi, sposoby układania, rozwiązywania krzyżówek, szarad i t. p.

1. Najprostszym zadaniem do rozwiązania są t. zw. kwadraty lub prostokąty magiczne, w których odczytujemy żądane słowo, będące podstawą danej łamigłówki.

Z podanego wzoru

S	O	L	O	N
S	T	O	P	A
W	A	R	T	A
P	U	Ł	A	P
M	I	R	A	Ż

widzimy, iż w przekątnej kwadratu magicznego odczytujemy słowo „Straż”, a otrzymamy je z 5-ciu słów, które odnajdujemy przy pomocy określeń każdego z nich, odpowiednio je numerując.

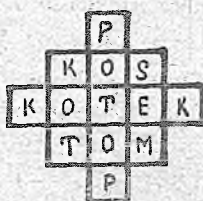
Zadanie takie podane do rozwiązania wygląda następująco:

1.				
	2.			
		3.		
			4.	
				5.

Znaczenie słów:

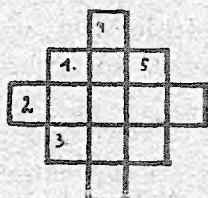
- 1) Mędrzec grecki.
- 2) Cześć nogi.
- 3) Rzeka w Polsce.
- 4) Inaczej sufit.
- 5) Inaczej zjawia.

Bardziej skomplikowanymi zadaniami są t. zw. krzyżówki, wzór której podaje rys.



Różni się ona od zadania poprzedniego tym, że słowa krzyżują się w kierunku pionowym i poziomym, gdy w poprzednim zadaniu tego nie zauważamy.

Krzyżówkę do rozwiązania podajemy jak to wiadać niżej:



Cyfry podane w niektórych kwadracikach oznaczają początek słowa, i jego kolejność w podanych znaczeniach słów czy to pionowo czy też poziomo.

Znaczenie wyrazów.

A. Pionowo:

1. Zwierze drapieżne domowe.
4. Kara boska biblijna.
5. Jeden z synów Noego.

Poziomo:

1. Ptak.
4. Zwierzę domowe zdrobniale.
5. Część dzieła literackiego.

Ponieważ cyfra „1” jest początkiem i wyrazu pionowego i poziomego wobec tego znajdujemy ją w znaczeniach wyrazów i pionowym i poziomym, natomiast 2, 3 tylko w pionowych a 4, 5 tylko w poziomym.

Szarady:

Są to zadania wierszowane polegające na odnalezieniu pewnego wyrazu nie podanego li tylko z jego znaczenia, lecz określa się go przez podawanie kilku znaczeń, kilku słów które kombinujemy z poszczególnych jego sylab.

Dlatego też by ułożyć szaradę musimy wyraz tworzący jej podstawę rozbić na sylaby np.:

- 1) po — ko — ra.
1 2 3
- 2) słoń — ce.
1 2

W wypadku 1 i 2 otrzymujemy po trzy wyrazy o różnym znaczeniu a mianowicie:

- A. 1) pokora.
- 2) pora.
- 3) kora.

- B. 1) słońce.
- 2) słoń.
- 3) ce (litera).

Do odgadnięcia szarady podajemy ją w sposób taki:

A. Pierwsze trzecie przeciąg czasu (po — ra)

Drugie trzecie drzew sukienka (ko — ra)

Wszystko to jest piękna cnota

Gdy posiada ją panienska (pokora).

B. Pierwsze zwierze co ma trąbę (słoń)

Drugie idzie po a, a, b (c)

Wszystko razem dobrze wiecie

Że potrzebne jest na świecie (słońce).

W następnych numerach podamy szereg zadań do rozwiązania.

Za każde zadanie rozwiązane zapisywać będziemy podaną ilość punktów. Ci z czytelników, którzy w czasie do 1 maja będą mieli największą ilość punktów otrzymają nagrody.

Konkurs rozrywkowy p. t. Peterpiperyzm.

„Peterpiperyzm”, pochodzi z Anglii, polega zaś na układaniu dowcipnych opowiadań. Każde słowo (oprócz części mowy nieodmiennych jak i, w, z po pod do tam i t. d.) powinno rozpoczynać się na literę „P”.

Nagrodzone zostaną 3 najlepsze opowiadania.

Termin nadsyłania tych opowiadań upływa 5 kwietnia.

Spis nagród podamy w numerze następnym.

Opowiadania nadsyłać pod adresem „CZATY” dział rozrywkowy

Dla wyjaśnienia podajemy szereg przykładów, zaznaczając iż peterpiperyzm nie polega na używaniu tylko litery „P” lecz mogą być i inne, lecz opowiadania mają swe cykle w którym musi być używana jedna i ta sama litera.

Przykłady: A, B, C.

Do dzieła więc czytelnicy.

Wykażcie, że rozrywki umysłowe są Wam nie obce.

A. Przykład: na m.

Mała milutka Madzia Migdalska miała mamę. Mama z Madzią mieszkały w miasteczku Mińsku Mazowieckim. Miecio Migdał mieszkał mimo i t. d.

B. Przykład: na k.

Komisarz Kazimierz Kikutkiewicz kierował kroki ku komisarjatowi, kiedy kulawy kowal Kuba Kędzierzawy kroczył kusztując z karczmy i t. d.

C. Przykład: na p.

Pewnego pięknego popołudnia, pan przodownik Piotr Pawłowicz poszedł przejść się po polu, położonym w pobliżu pięknego parku publicznego. Pałac papierosa przysłuchiwał się pniom płactwa, podziwiając piękne purpurowe paki piwonii porastające pewną przestrzeń parku.

Pomimo prawdziwych rowabów i piękności pejzażu, ponure na pamięć przychodziły perspektywy. Przypuszczał, że Polska potężna przekaże poskromienie przemytnictwa potomności i t. d.

Wyróżnienie

Wydział Powiatowy Międyzychód woj. Poznańskiego przyznał w dniu 26 stycznia b. r. st. str. gran. Janowi Słonczyńskiemu z kom. Piłka (I. G. Wronki) nagrodę w kwocie 20 złotych, za wysledzenie drogą wywiadu sprawców złamania przydrożnych drzewek owocowych.

Odpowiedzi redakcji.

1. Przed. F. Ł. 6. W sprawie podatku kościelnego radzimy wnieść prośbę do Województwa przez Inspektorat Okręgowy, o wyjaśnienie jej zasadnicze.

2. Str. J. W. Należy wnieść prośbę do Inspektoratu Okręgowego drogą służbową, o wydanie potrzebnych dokumentów z podaniem daty i nazwy urzędu, któremu przedstawił Pan odnośne dokumenty.

W sprawie dzieła „Dziesięciolecie Polski Odrodzonej”, należy zwrócić się do Administracji „Il. Kurjera Codziennego” Kraków, Wielopole 1.

3. Str. K. S. Władza służbowa nie może umieszczać skrzynki służbowej w mieszkaniu prywatnym funkcjonariusza bez jego zgody, nie może również bez zgody interesowanych umieszczać skrzynki służbowej w mieszkaniu prywatnym, wynajętym dla funkcjonariuszów, jeżeli ci placą ustawowe lub umówione komorne za to mieszkanie, albo też jeżeli funkcjonariuszom potrąca się z tego tytułu dodatek na mieszkanie.

4. Str. K. T. 1) Szczegóły dotyczące zasad nadawania Medalu Dziesięciolecia uzyskania Niepodległości, określa rozkaz

K. S. Gr. Nr. 68 p. 12/28 zaś Medalu Pamiątkowego za Wojnę rozp. K. D. 12.XI.1928 r. Z. K. S. G. 6305/28, Pierwszy nadany zostanie z urzędu, natomiast w sprawie medalu drugiego należy wnieść prośbę do właściwej P. K. U. z dołączeniem odpowiednich dowodów, stwierdzających odbycie w czasie wojny powinności wojskowej

2) Tak.

3) Oficer lub podoficer zwolniony ze służby na skutek orzeczenia Komisji Dyscyplinarnej traci wszystkie prawa nabyte w służbie niezależnie od ilości przesłużonych lat — nie może on zatem otrzymać przy zwolnieniu ani odprawy, ani też, nie można wymierzać mu uposażenia emerytalnego

5. Str. B. A. Funkcjonariusz żonaty, którego żona otrzymuje wynagrodzenie umowne ze Skarbu Państwa, ma prawo do dodatku na mieszkanie jedynie w wymiarze dla samotnych. O ile jednak funkcjonariusz pobiera dodatek ekonomiczny (n. p. dziecko), ma prawo już do dodatku m. w wymiarze dla utrzymujących rodzinę

6. Em. str. M. S. Nie znając przebiegu Pańskiej służby nie umiemy wyjaśnić Panu przyczyny nie zaliczenia do wysługi lat wzgl. emeryury czasu, przesłużonego w Pol. Państw.

Sprawę przyjęcia b. funkcjonariuszów Str. Celnej do służby w administracji celnej, załatwia obecnie Dep. Cel w Min. Skarbu. Przyjęcia mają nastąpić z początkiem nowego okresu budżetowego t. j. z kwiecień b. r.

7. Etr. K. S. Strażnik obowiązany jest brać udział w ćwiczeniach musztry wojskowej, jednakże musi mu być dana możliwość dostatecznego wypoczynku, zwłaszcza jeżeli ośmiodziesiętny czas służby przypadł na porę nocną.

W ważnych wypadkach władza może zarządzić pełnienie służby przez 8 godzin i porze nocnej i przez trzy dni z rzędu. Godziny te winny być zaliczone do obowiązkowej ilości godzin nocnych w danym miesiącu.

Pracownia Ubiorów Wojskowych

WŁ. KRAWCZYK

Warszawa, ul. Nowogrodzka 31 m. 24, tel. 508-45.

Firma chrześcijańska wykonywa wszelkie obstalunki z własnych i powierzonych materiałów na dogodnych warunkach.

Za sumienne i staranne wykonanie wszelkich zamówień firma otrzymała specjalne podziękowanie na łamach Polski Zbrojnej w Nr-ze 310, z dnia 12 listopada 1928 r. następującej treści:

POZIĘKOWANIE

Firmie WŁ. KRAWCZYK za staranne i świadczące o pierwszorzędności powyższej pracowni krawieckiej, wykonanie mundurów i płaszczy oficerskich tą drogą składają

Oficerowie Kursu Aplikacyjnego
Oficer. Szk. Inż.

2) Odpowiedź jak pod K. T. pkt. 3.

8. Str. W. Ż. W wypadku opisanym przez Pana dodatek ekonomiczny na dziecko zostanie Panu przyznany. Dziecko może Pan wziąć do siebie, o ile matka się zgodzi. O obowiązujących formalnościach poinformuje Pana właściwy urząd metrykalny (ks. proboszcz).

Sprostowanie.

W N-rze 3-cim „Czat” zakradł się błąd na str. 7 zarówno w tytule jak i treści, spowodowany omyłką zecera, co niewątpliwie czytelnicy nasi zauważyli.

Tytuł artykułu na tejże stronicy winien brzmieć: „Zaliczki na uposażenie, zapomogi bezzwrotne”.

W ust. 5 lit. 1 wiersz trzeci zamiast „bezzwrotnej zapomogi” — winno być „bezzwrotnej pożyczki”.

Na str. 9 w ust. przedostatnim (przed wzorami podań) wiersz drugi, przed słowami „jeśli chodzi o uzyskanie” dodać słowo „czy”.

Za omyłki powyższe przepraszamy niniejszem czytelników i prosimy o dokonanie u siebie tych poprawek.

Humor.

POCIESZYŁA.

Wdowa, pani X., wyszła ponownie zamaż. Para była zupełnie dobrana; mąż skarżył się tylko na to, iż żona zbyt często wspomina poprzedniego męża i porównywa go z obecnym, chwając często nieboszczyka. Pewnego razu żona odpowiedziała mu na kolejną skargę:

— Mój drogi, wierz mi, że to samo mówiłabym o tobie, gdybyś ty umarł pierwszy.

ŁADNY WYNIK.

Pewien starszy pan, żeniąc się, kazał się odmłodzić systemem Woronowa, to znaczy przy pomocy wszczepienia małych gruczołów. Skutek był znakomity.

W dziesięć miesięcy po ślubie urodziło się dziecko. Szczęśliwy ojciec pyta wychodzącego lekarza, czy syn się urodził czy córka.

— Nie umiem dać panu odpowiedzi, bo zaraz po urodzeniu dziecko weszło na żyrandol.

UDA SIĘ.

— Więc pan doktor jest pewny, że operacja się uda?

— Ależ, naturalnie!... Taka operacja udaje się raz na dziesięć razy, ale zważywszy, że już dziesięciu pacjentów przy niej zmarło, więc ta dziesiąta powinna się udać napewno!..

NIEPOROZUMIENIE.

Pewien malarz, bawiąc chwilowo na wsi, zwrócił się do córki gospodarza, która pilnowała krowy, i rzecze do niej:

— Moja dziewczynko, chciałem wymalować tę krowę czarną...

— O, ja ta nie wiem, — mówi dziewczyna — pójdę zapytać się tatula, czy pozwoli!..

Po chwili wraca zdyszana i rzecze:

— Tatulo powiedział, że ta krowa już czwarty rok jest czarna, to niech i taka ostanie!

DOMYŚLNA.

— Zgadnij Wikta, gdzie byłem?

— A w karczmie, pijaku!

— Jakaś ty domyślna, bestjo!..

DOTKLIWA POMOC.

— Moja Józefowo, jakeście mogli tak gwałtownie bić po głowie swego chłopca?!

— Ano, kiej nimógł sam sobie wybić z głowy tę; zalotnej pisarzowej, to ja mu pomogłam.

T R E Ś Ć: Zadania i prace Straży Granicznej. — Obrona granic dawnej Rzeczypospolitej. — Techniczne podstawy produkcji rolnej. — Przepisy dyscyplinarne dla oficerów i szeregowych Straży Granicznej. — Maskowanie w Straży Granicznej. — Granica. — Z życia Straży Granicznej. — Gazeta na placówce. — Przegląd gospodarczy. — Co słycać? — Dział rozrywkowy. — Wyroznienie. — Odpowiedzi redakcji. — Sprostowanie. — Humor.

Adres dla korespondencji: Warszawa. Skrzynka pocz. Nr. 650.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 41.523.

Warunki prenumery: kwartalnie 4.50 zł., miesięcznie 1.50 zł.

Redakcja i Administracja czasopisma „CZATY”, Warszawa — Skrzynka pocztowa Nr. 650.

Redaktor i Wydawca: FELIKS OLAS.

Zakłady Wyd.-Druk. „PRACA”, Kredytowa 2/4. Telef. 60-70.